

Od autora: Słodko-gorzka notka z życia pewnej osobliwości.

Ms. Annie Body to dwudziestoośmioletnia kobieta sukcesu żyjąca w wielkim mieście. Pracuje na pełny etat w dobrze prosperującej firmie konsultingowej i choć nie zna się zbyt dobrze na marketingu, to odnosi zaskakująco dobre wyniki w „sprzedaży”. Nazwisko to też nie kwestia przypadku, albowiem Borgia nieźle wyprofilowała całe jej „body”. Dla lepszego zobrazowania Annie pokuszę się wręcz o przytoczenie konkretnych cyfr: 90-60-90 (bez zaokrąglenia, chociaż krągłości tu nie brakuje).

Kobiety nie lubią Ms. Body. Zazdrość potrafi skutecznie zaślepić i najlepszym tego przykładem są jej znajome, które z czujnością godną agenta SB monitorują, czy ta aby na pewno nie zbliża się do zaobrączkowanych przez nie samców, oni tymczasem meldują się do kolejnego motelu z nową sekretarką tudzież inną stażystką.

Annie codziennie wstaje o tej samej porze (praca w biurze wymaga w końcu punktualności), z wyjątkiem niektórych poniedziałków, kiedy to odsypia weekendowe szaleństwa. Szef przymyka oko na tę wprowadzoną przez Annie do prywatnego kodeksu pracy innowację, a ponieważ zdążył już dobrze poznać i zgłębić kompetencje swojej podwładnej, wie, że trudno było by znaleźć godne jej zastępstwo.

Ms. Body nie spędza poniedziałkowych poranków w łóżku. Siada na skraju kuchennego blatu, odpala papierosa i wracając pamięcią do zdarzeń dnia poprzedniego, przeżywa moralne katusze, zastanawiając się, jak to możliwe, że kolejny raz poszła do klubu sama, wymieniła niektóre płyny ustrojowe z panem X, następnie zmieniła lokal z panem Y, a rano znalazła na swoim stoliku nocnym liścik od niejakiego Bogumiła, według którego „trzeba to jeszcze kiedyś powtórzyć”. Co dokładnie powtórzyć? Tego Annie wolała nie dochodzić, bo jak mawiają mądrzy po szkodzie: „każdy kij ma dwa końce, ale pod jego groźbą niejeden zezna, że cztery”, inni twierdzą też, że „prawda potrafi zabić”. Annie nie chciała weryfikować tych słów na sobie. Trzeba tutaj napomknąć, iż jest ona zagorzałą fanką wszelkich moralizatorskich powiedzonek, a wikicytaty.pl to najczęściej odwiedzana przez nią witryna.

Ms. Body potrafi bawić się bez alkoholu, wręcz za nim nie przepada. Zdążyła jednak dojść do kilku istotnych wniosków w swoim życiu i jednym z nich jest owo spostrzeżenie, iż mężczyźni boją się pewnych siebie, dobrze wyglądających, trzeźwych kobiet. Tak więc kilka drinków zwykle działa u niej lepiej aniżeli jakikolwiek afrodyzjak. Faceci lgną do Annie jak ćmy do dwustuwatowej żarówki.

Czy przypuszczalibyście więc, że Annie jest samotna?

Kiedy wraca z pracy do domu, nie je ciepłego obiadu. Pichcenie w kuchni dla samej siebie nie sprawia Annie przyjemności, a wręcz frustruje. Jej ulubioną wymówką jest to, że nie chce brudzić miliona naczyń. I co z tego, że zmywarka jeszcze w folii, a dwuletni okres gwarancji minął ponad trzy lata temu. Następnie Ms. Body przechodzi do ulubionego punktu dnia. W towarzystwie Mr. Malboro i Mr. Daniels'a (od czasu do czasu dołącza do nich również stara znajoma z liceum, Marysia) odsłuchuje z winylowych płyt swoją psychodeliczną muzykę. Zasypia pod przezroczystym welonem utkanym z dymu. Uczucie ciepła, wypływające ze środka, daje jej złudne wrażenie, że wciąż jeszcze jest zdolna do... kochania?

Kiedyś Annie zakochiwała się średnio kilka razy w roku. Dziś skutecznie unika przypinania metek do nowych znajomości. Z szyderczym uśmiechem na ustach porównuje swój stan psychofizyczny do beznackiego psa... z kulawą nogą.

Czy to jej wina, że trafia zawsze na niewłaściwych facetów? Choćby taki Tomek. Wydawał się być przecież ideałem. Wspominając go, Annie z ulgą stwierdza, że dobrze się stało, iż obrączka przypadkowo wypadła mu z portfela już na drugim spotkaniu. Stateczny i ułożony pozornie Igor ostatecznie okazał się drugim Hugh Hefner'em (miał już nawet misterny plan obsadzenia Annie na pozycji służki numer 3 w swoim haremie, jak to sam określił: „do zadań specjalnych na parterze”), a wiecznie niezadowolony Bogumił, którego cechowała słabość do słowa „jeszcze” i niezliczonych jego synonimów, zniknął równie szybko, jak się pojawił (Ms. Body wyniosła przynajmniej z tej krótkiej znajomości elementarną wiedzę, sama nie przypuszczała, że jakiś facet może ją jeszcze czegoś nauczyć. Dla potwierdzenia - notatka z notesu Annie: „Jeszcze - bez końca, bez przerwy, bez ustanku, bezustannie, cały czas, ciągle, nieprzerwanie, nieustannie, stale, ustawicznie, wciąż, we dnie i w nocy, wiecznie, dzień i noc, świętek czy piątek.”)

Ale Annie ma też pewną obsesję. Boi się, że mięsień poprzecznie prążkowany pod jej lewą piersią powoli obumiera. Jednak wydaje jej się, że znalazła sposób, aby odwlec trochę datę egzekucji. Podłącza swoje posklejane z miliona kawałków serce (ach ten stary, dobry butapren) do respiratora. A w rzeczywistości wygląda to tak, że loguje się na sławetnym fejsbuku pod wymyślonym nazwiskiem. Zapytanie, co w tym leczniczego? Przeglądając wirtualne albumy swoich koleżanek z dawnych lat, Annie dawkuje sobie panaceum w postaci... nadziei.

Kaśka, ochrzczona licealną Dodą, potrafiła zmienić białe kozaczki na eleganckie szpilki i założyć własną kancelarię prawniczą. Ela, rekordzistka szkoły w liczbie przekłutych miejsc jest teraz matką rocznych bliźniaków i jak sama o sobie pisze, spełnioną (!) kurą domową, natomiast Fabian, którego kompleks był drugim imieniem, właśnie podzielił się ze „znajomymi” reklamą ze swoim udziałem, o ironio, reklamą środków na przyrost masy (i trzeba tutaj dodać, że nie obsadzono go w roli pana „przed” metamorfozą). Annie dosłownie zagląda do okien ludzi, których nie widziała całe wieki. Takie wędrowki utwierdzają ją w przekonaniu, że: a) wścibstwo ludzkie nie zna granic, b) wszystko jest możliwe. Nawet to, że pewnego dnia ona też zarejestruje się w twarzowej książce, tym razem pod własnym nazwiskiem, i może nawet od razu zmienić status.

Póki co, to skomplikowane...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Anaa, dodano 14.02.2013 19:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.